Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 212. | **Lwów, Piątek dnia 9. Września 1921.** | **Rok XXXIX.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru **10 Mk.**

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz nonparell. Zwyczajne 12 Mk. „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologia" 35 Mk., na pierwsze kolumnie 100 Mk., przed kresską 70 Mk. Po kresce i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.

Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk.

Pasiki na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". | Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Handel z Rosją.

(Od naszego korespondenta).

Radoszkowice, w sierpniu.

Jeśli czytelnik ciekaw, co oznacza nazwa wymieniona w nagłówku, objaśnię go, że Radoszkowice, to dziś miasteczko graniczne, ale tak graniczne, że cmentarz jego należy już do sowdepji. Kiedyś siadywali tu Rurykowicze, niegdyś były tu zamki i inne budowle obronne, po których zostały tylko ślady robót ziemnych. Dziś przecież mieścina ta, należąca do powiatu wilejskiego, nie będzie nas zajmować ani ze stanowiska historycznego, ani archeologicznego. Bądźmy praktyczni.

Dziś jest to punkt graniczny, połączony drogami z Olechowiczami, stacją, do której przychodzą pociągi z Wilna i Warszawy przez Lidę. Droga bita dalej prowadzi do pobliskiego Mińska. Oczywiście dziś Radoszkowice stały się jednym z najważniejszych ośrodków handlu pokątnego z sowiecką Rosją, przemytnictwa, czyli tak wstrętnie zwanego szmuglu.

O przemytnictwie tem krążą po kraju najniedorzeczniejsze wieści. Opowiadają i piszą, że od nas do Mińska wygłodzonego idą ziemiopłody, bydło, środki spożywcze. Otóż to jest nonsens, gdyż urodzaj na Białej Rusi sowieckiej był niezły, i zboże ze względu na walutę jest tam tańsze niż u nas. To też aż do żniw raczej przez Radoszkowice szło ziarno i bydło ku nam. Konie idą i dotąd, ale już w niewielkiej ilości. Przedmioty zamiany się zmieniły. Handel, pomimo zakazów wyrobił pewne określone drogi, okazał potrzeby jednej i drugiej strony, wreszcie przystosował się do możliwości. Potrzeby z tamtej strony — to wyroby fabryczne. Możliwość transportu, to możliwie najmniejsza pojemność. To też od nas do Mińska idzie soda, sacharyna, sól, lekarstwa, wyroby galanteryjne, szkło, materjały i ubrania — stamtąd zaś idzie — złoto. Znawcy stosunków obliczają, że ogółem z sowdepji ku nam idzie około 2—3 miljonów rubli złotem dziennie! Sądząc z olbrzymiego ruchu w miasteczku, suma ta nie jest przesadzona, owszem, brana jest może za ostrożnie.

Koszta przemytnictwa, licząc straty, łapówki itp., wynoszą od 25—30 proc. wartości eksportu, tak, że wszyscy zawodowcy głośno mówią, że gotowi są zupełnie przerwać proceder nielegalny i opłacać 10—15-procentowe cło od obrotu w zamian za zezwolenie na wywóz. Ale te zezwolenia dostają niestety spółki warszawskie lub małopolskie, które nie mają pojęcia o tem, jak się zabrać do rzeczy, i oczywista, handel, któryby mógł poważnie zasilić skarb polski, staje się naszą plagą.

Sprawa to pilna i domaga się szybkiego załatwienia.

Jeszcze słówko o handlu. Istotnie idzie stąd zboże do Rosji, do Piotrogrodu nawet — ale nie przez granicę rosyjską. Skupują je tu spółki różne i wywożą do Wilna, Warszawy, stamtąd do Gdańska, a z Gdańska idzie ono na okrętach amerykańskich jako pomoc dla głodnych.

W tym tygodniu nastąpi dymisja całego gabinetu.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj o godz. 2 popołudniu odbyło się posiedzenie Zarządu Zespołu Stronnictw Centrowych. Po wszechstronnem wyjaśnieniu sytuacji politycznej postanowiono wysłać do prezydenta ministrów Witosa pismo następującej treści:

„Panie Prezydencie! Zarząd Zespołu Stronnictw Centrowych podaje do wiadomości Pana Prezydenta, że całkowicie podziela zapatrywanie Jego co do potrzeby łącznej dymisji całego gabinetu. — P. S. L. N. Z. L., K. P. K. i Klub Mieszcz."

Na zapytanie naszego korespondenta, skierowane do pewnej osobistości, należącej do Zarządu Zesp. Str. Centr., kiedy należy się spodziewać oficjalnego ogłoszenia dymisji całego gabinetu, odpowiedziano, że nie nastąpi ono przed piątkiem. Wątpliwem jest, aby prez. Witos miał dłużej czekać, niż do soboty z wręczeniem Naczelnikowi Państwa dymisji swojej i gabinetu.

Prawica wywołuje nowe przesilenie.

Opozycja przekracza wszelkie granice.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W uzupełnieniu informacji naszych o decyzji dzisiejszej Zarządu Związku Stronnictw Centrowych dowiadujemy się, że ukaże się odezwa Zw. Str. Centrowych, motywująca postanowienie potrzeby dymisji gabinetu. W odezwie tej zwrócona będzie uwaga na fakt, że **opozycja prawicy przekracza coraz więcej wszelkie granice i coraz bardziej przybiera charakter akcji antypaństwowej**, czego dowodem było zachowanie się jej podczas ostatnich strajków. Rząd jednak zdecydował się nie ustępować dopóty, dopóki strajki nie będą zlikwidowane, wobec tego jednak, że strajki już są zakończone, niema więc przeszkód natury państwowej do wstrzymania dymisji gabinetu. Odezwa zwróci też uwagę na zachowanie się lewicy atakującej przez czas trwania strajków rząd. W dalszym ciągu naszych informacji dodajemy, że w piątek odbędzie się posiedzenie P. S. L., które będzie poświęcone sprawie dymisji gabinetu i dopiero po tem posiedzeniu prezydent Witos zgłosi swą dymisję wraz z całym gabinetem.

Sejm zbierze się 13. bm.

Warszawa. (EE.) Radio. 7. bm. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów w sprawie przyśpieszenia zwołania Sejmu. Ustalono porządek dzienny oraz oznaczono termin zwołania Sejmu na 13. bm. Porządek dzienny prócz pierwszego czytania obejmować będzie projekt, dotyczący sprawy poprawy bytu urzędników i dymisji p. Steczkowskiego. Plenarne posiedzenia odbywać się będą cały tydzień bez przerwy, zaś po każdych 2 tygodniach prac nastąpi tydzień przerwy.

Rokowania sowiecko-rumuńskie w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że rząd rumuński zgodzi się na rozpoczęcie rokowań z rządem sowietów w sprawie umowy dotyczącej rzeki Dniestru. Rokowania toczyć się będą w **Warszawie.** Odpowiedź rządu rumuńskiego nastąpiła na skutek znanej interwencji pos. **Karachana,** o której przed paru dniami donosiliśmy. Z ramienia rządu sowietów rokowania prowadzić będzie pos. Karachan.

Nadzwyczajne urodzaje w Polsce.

Warszawa. (PAT.). Dyrektor spółki akcyjnej handlu ziemiopłodami p. Machnicki, który dokonał objazdu znacznej części kraju w wywiadzie z korespondentem „Przeglądu Wieczorn." oświadczył, że **urodzaj tegoroczny w kraju jest nadzwyczajny.** Są majątki, które zebrały po 30 korcy z jednego korca zasianego. Jarzyny, z wyjątkiem północno-zachodniej części Poznańskiego, części Pomorza i części naszych Kujaw są przeważnie średnie, a w dużych połaciach kraju **wprost znakomite.** Całe kresy i wschodnia część Małopolski mają jarzyny świetne. O ile nie będzie trudności transportowych, nie może być mowy o katastrofie zaopatrzenia miast na zimę. Co do cen rozpoczęliśmy kampanję przy cenach za żyto 5.500 do 5.800, za pszenicę 6.800 do 7.000. Dziś notujemy żyto 7.000 do 7.200, pszenicę 9.000 do 9.500 i należy przypuszczać, że ceny te nie pójdą już w górę.

OBRADY RADY NACZELNEJ P. P. S.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W piątek rano rozpoczną się obrady Rady Naczelnej P. P. S. Będzie omawiana m. i. sytuacja, wywołana kryzysem gabinetowym. Obrady potrwają dwa dn-

I oto siedzimy z zawiązanem oczyma i słyszymy do chwila pytanie: „Zgadnij, kto cię bije“. Długo li będzie tej graszki? Długo li będziemy terenem doświadczeń niewczesnych i rządów ludzi, którzy pojęcia nie mają o stosunkach, które tu panują, nie nauczyli się dotąd, że życie jest silniejsze od papieru... i cośkolwiek mniej odeń cierpliwe.

A. Uzembło.

—oo—

Prądy rewolucyjne w Azji.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“).

Warszawa, we wrześniu.

II.

Na Wschodzie wielkie znaczenie w życiu społecznem miast mają domy noclegowe, skupiające najczęściej przypadkowo ludzi z najodleglejszych krańców Azji, stale wędrujących od miasta do miasta. Domy takie mają już swą zasłużoną kartę w historji Azji i nie raz dawały hasła do buntu. Należą w większych miastach portowych są pozakładane gospody marynarskie. Grają również niejako rolę giełdy pracowników morskich, instytucja taka składa się ze wszystkich narodów i ras, i nici jej sięgają wszystkich archipelagów oceanów Wielkiego i Indyjskiego.

Przed wojną już takie gospody słynęły konspiracją i były zarzewiem strajków z powodu nadmiernego wyzysku pracy, które jak lotne płomyki przebiegały wszystkie porty, mimo energicznego przeciwdziałania władz. Strajki te były prowadzone wówczas ze zmiennem szczęściem. Miały te tylko dodatnią stronę, że współżycie i wspólnota interesów przyzwyczaiły ich karność, zacierając poczucie różnic rasowych. Amerykanin, Rosjanin, Anglik, Holender, Francuz czy Malajczyk, Chińczyk, Hindus widzieli w sobie współtowarzyszy pracy, od oceanu Północnego poprzez ocean Spokojny, Indyjski, aż hen do Port Said'u.

Dziś mnożą się oznaki walki rasowej. Azjat już niechętnie widzi u siebie konkurenta. Na razie to pomruk głuchy. Hasło jednak „Azja dla Azjata“ już i tu ma posłuch.

Ludność malajska Filipin pod wpływem tych wieści powstała i zażądała wolności i Stany Zjednoczone przyznały jej szeroki samorząd lokalny.

Tego samego żąda Borneo, Sumatra i Jawa.

Nawet Japonja, z początku lekceważąca z niedocenianiem wpływy bolszewizmu, uważając zamieszki w krajach przez się okupowanych za intrygę Amerykan, czy to Anglików, zrozumiała, że czasy wewnętrznego spokoju za Samurajów się kończą. Zaniepokoiły ją już nie krwawe zamieszki w Korei, nie tajne organizacje Daurji, Ussuryjska, czy Szanghaju, ale groźne rozruchy robotników portowych w Kobe, Nagasaki, Simonoseki, jak i ruch robotniczy w Tokio. Zaniepokoił ją ruch związkowy, który mimo energicznego przeciwdziałania władz coraz szersze zatacza kręgi, skupiając niemal wszystkich robotników Japonji. Dziś te związki przeniosły się do parlamentu i tam prowadzą walkę o postulaty robotnicze. Na arenie parlamentarnej dokonywa się zmaganie dwóch sił. Japonja z Europą przeżywa wspólną chorobę, wypływającą z obecnego ustroju.

Choroba ta jednak z powodu odrębnych właściwości psychicznych mieszkańców jest lżejszą, bo kultura europejska wśród ludu z jej wadami nie zapuściła głębszych korzeni. Jednak rząd, idąc za ogólnym postępem, nie jest obcy idei, aby część odpowiedzialności za rządy ponosiła i klasa robotnicza.

Rząd Japonji, przeciwdziałając agitacji bolszewickiej, co raz wybitniej zaznaczającej się w kraju, zwrócił specjalną uwagę na Szanghaj, który z powodu pstrokacizny międzynarodowej stał się siedliskiem intryg i kuźnią dla Azji haseł nacjonalistycznych i komunistycznych.

Gdyby nie Ameryka, starająca się swemu sąsiadowi z za oceanu przysporzyć w domu jak najwięcej kłopotów, niezawodnie Japonja ośmieliłaby się położyć na nim swą ciężką rękę. Obecnie zaś ogranicza się do powierzchownego nadzoru i kuratelii osób stąd przybyłych. Życie polityczne nie krępowane, a nieustannie podsycane intrygami, tam aż kipi. Stale przeróżne zjazdy, kursy kongresy. Twardą nogą stoją tam bolszewicy rosyjscy.

Walka z propagandą wywrotową wewnątrz Japonji jest utrudniona, mimo że propaganda idzie z zewnątrz.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej 1904-5 roku, Korea, nominalna posiadłość chińska a faktycznie będącą w okupacji rosyjskiej, przeszła we władanie Japonji. Japonja, która do tej chwili nie posiadała cudzoziemców, zaroiła się od emigrantów z Korei. Emigracja koreańska rok rocznie rosła liczebnie. Znana jest nieprzejednana nienawiść ludności koreańskiej do zmienionych warunków. Wybuch rewolucji rosyjskiej i głoszone przez nią hasła samookreślenia ludów znalazły tu oddźwięk głęboki. Koreańczyk odrazu przylgnął do nowych idei i w nich widział gwarancję odbudowy swej państwowości. Nie bez wpływu był i stosunek sąsiadów Japonji. Ci co, wyemigrowali do Japonji, widzieli w propagandzie bolszewickiej jedyny środek do rozłożenia organizmu państwowego i osiągnięcia na tej drodze celów narodowych. Agitator taki, choć nawet nie był przeniknięty ideami, które głosił, świadomie jednak nosił truciznę i uważał to za wyższy czyn patriotyczny.

E. Kulesza.

—

Realizacja postulatów osadnictwa żołnierskiego na Wołyniu.

(Sprawa osadnictwa żołnierskiego w Krzemienieckiem na dobrej drodze. — P. minister Narutowicz w Horyńce. — Rozwiązanie kolumn roboczych — oddanie ziemi osadnictwu. — Nastrój wśród osadników żołnierskich).

Poruszając przed miesiącem w szeregu artykułów kwestję osadnictwa żołnierskiego na kresach, obiecaliśmy przypilnować tę sprawę i poinformować czytelnika o ewentualnych zmianach. Obecnie wywiązujemy się z przyrzeczenia.

Na podstawie informacji zaczerpniętych ze źródeł wojskowych stwierdzamy z zadowoleniem, że sprawa osadnictwa żołnierskiego w Krzemienieckiem przeszła już okres wahań i niepewnej walki i jest na drodze do pełnej realizacji.

Rząd, pod wpływem nawoływań prasy, wejrzał w stosunki na wołyńskim partykularzu i uznając znaczenie narodowe osadnictwa żołnierskiego na kresach, postanowił wszystkie jego umiarkowane postulaty zaspokoić.

Wobec tej polityki narzsza naturalnie ustać i już powoli ustają zatargi między władzami cywilnemi a wojskowemi, którym tak radzi byli nasi wrogowie. Niema tu z pewnością mowy o idealnej zgodzie, tarcia między wojskiem a administracją trwać jeszcze będą czas jakiś, póki ich nie złagodzi potrzeba głoszenia jednolitego frontu przeciw silniejszemu nieprzyjacielowi, oraz jasne rozgraniczenie kompetencji. Mamy nadzieję, że nowy wojewoda łucki p. St. Downarowicz lepiej od swych poprzedników potrafi się z tych trudności wywiązać.

Przed 2 tygodniami (23. VIII.) bawił w Horyńce (pow. krzemieniecki), w samem „sercu“ osadnictwa żołnierskiego 12 dyw. piech. p. minister robót publicznych **Narutowicz**. Wyraził on swój podziw dla pracy kolumn roboczych i zainteresował się specjalnie budową domów mieszkalnych dla osadników, przyczem wypowiedział się przeciw budowie wspólnych baraków, podkreślając zresztą zupełnie słusznie potrzebę pomieszczenia każdej rodziny osadniczej w osobnym domu. Uniknie się w ten sposób komunistycznej wspólnoty, oraz sąsiedzkich, nieodłącznych od takiej wspólnoty, niesnasek. P. minister wyraził życzenie, by do zimy stanęło przynajmniej 100 budynków mieszkalnych dla osadników, przyrzekając ze swej strony wszelkie poparcie.

Sprawa rozdania ziemi jest na dobrej drodze.

Wojewódzki komitet nadawczy przyznał wreszcie osadnikom żołnierskim definitywnie ziemię. Kolumny robocze do miesiąca mają być rozwiązane, a przyznana ziemia rozdzielona między

---

TADVANAM.

Słodycz cierpienia.

—o—

Dobremu człowiekowi,
kochanej entuzjastce.

I.

Panie! dziękuję Ci za ten kielich goryczy pełen, którym mnie poisz dzień i godzina, albowiem wiem, że na dnie tego kielicha bursztyny rozkoszy się znajdą.

Dziękuję Ci, za to cierpienie, którego nićmi związaną jestem, jak dziecko z ciałem macierzyńskiem, z cierpieniem, rozlewającem się w całym wszechświecie.

Dziękuję Ci za tę świadomość, iż cierpienie i radość, to nie tylko pełnia mojego życia, ale doskonała synteza życia świata całego.

Dziękuję Ci, Panie, za męki i trud myśli mojej uczuć, za to, że ciągle tracić muszę i odnajdywać ścieżynki mojej drogi, która do niewiadomego mi celu prowadzi.

I jeszcze za pełne odczucie pulsu życia Ci dziękuję. Panie, za ruch mojej krwi i ruch mojej myśli, za bogaty uśmiech godzin i łzy rozpaczy lat całych, za męki niespania i za szczęsne chwile marzenia i tęsknoty.

Dziękuję Ci za złego człowieka, gdyż w jego towarzystwie odrobinę swojej dobroci poznać mogę.

Dziękuję Ci stokroć razy więcej za dobrego człowieka, gdyż w jego towarzystwie złość swoją poznać mogę i uleczyć się.

I za to Ci dziękuję, że słodyczą karmię tych, którzy jedynie piołun mają dla mnie, miłości próżni.

Dziękuję Ci za serce moje.

Serce moje — to ptak skrwawiony, wyrzucony z gniazda szczęścia — nie — to ptak bezdomny, który do gniazda nigdy nie doleciał.

Serce moje — to kadzielnica, wiecznie dla Boga dymiąca, podsycana ciągłym cierpienia ogniem.

I serce moje — to cichy, wybielony domek, świeżo umajony, gotów na przyjęcie gościa-szczęścia.

II.

Jak małe, głodne dziecko żebrzę o odrobinę chleba, tak ja żebrzę o okruszyny uczucia; niżę je na łańcuch, którym ozdabiam białe ściany domku mego ducha.

Pijany jestem szczęściem i radością, gdyż mgły gęste smutku i rozpaczy rozstąpiły się, wstało słońce i rozwiesiła się tęcza nad moją duszą.

Dusza moja wypełnia się po brzegi szczęściem. Czuję szczęście drgnieniem każdego atomu krwi mojej, modlę się i dziękuję Ci, Panie, tchnieniem każdem.

Cień, który zasłaniał mi światłość przed mym wzrokiem, rozwiał się, gorycz, której posmak ciągle czułem w duszy, w słodką zmieniła się Hostję wesela i radości — nie piecze mnie już więcej łza boleści, ale jak krople rosy ożywczej policzki moje ożywia.

Boże! Boże! Ty sam tylko widzisz i wiesz, ile w tym okrzyku szczęścia się mieści.

Płaczę, a płaczu krople — jak balsam — słodzą mi duszę.

I błogosławię cierpieniu, z którego urodziła się moja radość.

Błogosławię temu słońcu, które weszło na pochmurne niebo mojej duszy.

Jestem teraz jak owoc dojrzały; ostatnich trzeba było promieni gorących słońca — i tęskniłem za tymi promieniami i rozjaśniły mi duszę — dokonało się w niej wszystko i poznałem.

Odnalazłem skarb duszy, o którym byłem już zwątpił, a u mnie jako z matki dziecię, tak z bólu radość się urodziła.

Boże! Boże! jakież gromy nieszczęść kryjesz mi w oddali, może bliskiej, że mnie tak wielkiem obecnie obdarzasz szczęściem!

—oo—

osadników. Komisje P. K. N. już objeżdżają powiat, dokonując aktów przejęcia na własność państwa ziemi, podpadającej parcelacji, oraz aktów formalnego oddania tej ziemi tymczasowym kolumnom roboczym, które rozdzielą ją między swych osadników.

Jestto więc proceder tego rodzaju, że P. K. N oddaje ziemię nie każdemu osadnikowi z osobna, lecz danej kolumnie roboczej, której członkowie osadnicy w swym własnym interesie postarać się muszą o wyznaczenie działek wedle ustanowionej przez dowództwo osad tabeli kwalifikacyjnej.

Osadnicy mają zapewnioną pomoc władz wojskowych i cywilnych w urządzeniu sobie gospodarstwa, zaopatrzeniu w potrzebny inwentarz, ziarno, sprzęt rolniczy etc.

Nie ulega wątpliwości, że zarządzenia te odbiły się dodatnio na psychice żołnierza-osadnika, który już teraz nietylko czuje lecz widzi, że nie jest helotą na cudzem, lecz panem na swojej własnej zagrodzie, że od jego przedsiębiorczości i pracy zależy jego przyszłość.

J. S. P.

—oo—

W obronie dobrej sławy Straży kresowej.

Zawiązane w lutym 1918 r. w okresie groźnego niebezpieczeństwa dla Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej Towarzystwo Straży Kresowej rozszerzyło następnie swą działalność na ziemie Litwy, Polesia i Wołynia, budząc wszędzie stłumioną wiekowym uciskiem polskość i propagując wśród miejscowej ludności hasło przyłączenia się do Polski.

Pożyteczne i owocne prace Straży Kresowej często były solą w oku naszych stronnictw prawicowych, które, biorąc natchnienie z kół ziemiaństwa kresowego, atakowały w prasie i Sejmie działalność Straży Kresowej, nazywając ją wprost instytucją dla państwa szkodliwą i domagając się jej likwidacji przez wstrzymanie subwencji rządowej. O ile poprzednie ataki prawicy na Straż Kresową miały charakter sporadycznych tylko wystąpień, o tyle ostatnie miesiące przyniosły atak planowy i systematyczny, uwieńczony lipcową interpelacją ks. Lutosławskiego w Sejmie.

Ogół czytającej publiczności, nie znając stosunków na kresach, nie zdawał sobie sprawy z charakteru kampanii, prowadzonej przeciw Straży, to też i na gruncie lwowskim panuje co do niej wielka nieznajomość sprawy i dezorjentacja, zwłaszcza, że i tut. organ N. D. „Słowo Polskie" przemycało oszczercze notatki o „szkodliwej" działalności Straży.

Źródłem ataku prawicy na Straż Kresową jest program jej działalności, odznaczający się szczerym demokratyzmem i tolerancją narodowościową i religijną, to też dobrze się stało, że redakcja „Wschodu Polski" nr. 6—7 br., czasopisma politycznego, zadała sobie trud zebrania wszystkich zarzutów, skierowanych pod adresem Straży i poddała je następnie dokładnej i druzgocącej krytyce w artykule p. Bolesława Srockiego p. t.: „Akcja przeciwko Straży Kresowej w prasie i Sejmie". Ta wyjaśniająca akcja w prasie oraz akcja wiecowa ludności polskiej na terenach objętych działalnością Straży, a objawiająca się w protestach przeciw zamierzonej likwidacji Straży Kresowej, oczyści może opinję publiczną z zastrzykniętej oszczerczej trucizny w omawianej sprawie.

Straż Kresowa we wspomnianym artykule „Wschodu Polski" możliwie pełny i obfity materjał oskarżeń i zarzutów odaje z całą ufnością w ręce szerokiego ogółu, który, jak się autor wyraża, osądzi sam, jakie z tych zarzutów istotnie obciążają rachunek prac Towarzystwa, co jest przejawem swobodnej i na nieznajomości opartej „licencji" publicystycznej i politycznej, co zaś wynikiem zastosowania w praktyce starej zasady Voltaire'a: „Calumniez, calumniez, tou jour quelque chose y reste".
quelque chose y reste".

N.

Co się dzieje w Niemczech?

STANOWISKO NACJONALISTÓW WOBEC ZAMORDOWANIA ERZBERGERA.

Zjazd nacjonalistyczny w Monachjum uchwalił rezolucję potępiającą mord, dokonany na osobie Erzbergera i gwałtowną nagonkę, którą z tego powodu urządzono na partję nacjonalistyczną. Partja oświadcza, że stoi na gruncie prawa i dąży do rozwoju politycznych stosunków jedynie drogą konstytucyjną. W końcu partja protestuje przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu.

ENUNCJACJA CENTROWCÓW.

Partja ludowa (centrum) ogłosiła komunikat, w którym oświadcza, że będzie dążyć do reform jedynie drogą konstytucyjną i odrzuca z góry wszelkie próby rozwiązywania kwestji ustroju państwowego drogą gwałtu.

CHWIEJĄCA SIĘ REPUBLIKA.

Zdawało się, że ostatnie manifestacje zmniejszą istniejącą dotychczas przepaść pomiędzy partjami, tembardziej, że na wezwanie partji socjalistycznej do zamanifestowania swych republikańskich uczuć stawiło się nawet centrum. To też zapewne pod wpływem manifestacyjnych uczuć zamieścił admirał Scherer, dowódca niemieckiej floty w bitwie pod Skagerrack, artykuł w „Voss. Zeitung", w którym zwracał się do wszystkich partji niemieckich z uroczystym apelem, ażeby na gruncie obecnego ustroju pracowali zgodnie i bronili jedności narodu niemieckiego. Jednakże już następnego dnia pojawił się artykuł w „Vorwärts", podnoszący cały szereg powodów, które nie pozwolą socjalnej demokracji pracować przy jednym stole z partją ludową (centrum). „Vorwärts" jest oburzony na „Voss. Ztg.", że bierze się do budowania mostów między socjalną demokracją a prawicą.

Rzecz ciekawa, że również prasa nacjonalistyczna wyraziła swoje niezadowolenie z tego artykułu, który usiłuje zaszkodzić prawicy.

ZARZĄDZENIA RZĄDU SASKIEGO.

Rząd saski zabronił urządzania wszelkich uroczystości pułkowych. Zarządzenie to jest w związku z nowym dekretem kanclerza Rzeszy, który byłym wojskowym nie pozwala wogóle na noszenie mundurów, z wyjątkiem uroczystości pogrzebowych.

POSZUKIWANIE MORDERCÓW ERZBERGERA.

Dotychczas nie natrafiono na ślad morderców Erzbergera. Aresztowano wprawdzie kilku podejrzanych ludzi w różnych miejscowościach, jednakże z powodu braku dowodów wypuszczono ich na wolność. Zatrzymano jedynie niejakiego von Hirschfelda, który w dniu popełnienia zbrodni miał się znajdować w okolicy Griesbach.

—oo—

Ze spraw czeskich.

CZESI SKARŻĄ SIĘ, ŻE MAJĄ ZA DUŻO WĘGRÓW.

Smeral, jeden z czeskich socjalistycznych przewódców, na zebraniu w Koszycach oznajmił, iż niebezpieczną jest dla Czechosłowacji ta wielka ilość węgierszczyzny Na innem zaś zgromadzeniu wspomniał, że na wyborczem zebraniu czeskiej partji socjalno-demokratycznej sam Tasar, przewódca partji i były prezes ministrów (obecnie poseł czeski w Berlinie) powiedział, że ponieważ granica czesko-węgierska jest nie naturalna, trzeba dojść do porozumienia z Węgrami, aby uwolnić Czesko-słowacką republikę od tych obszarów — wprost nie do pojęcia dla Czechów — tak czysto węgierskich. Naturalne Węgry musiałyby wzamian uczynić daleko idące ustępstwa polityczne i ekonomiczne.

Pewien polityk czeski wypowiadał się przed uczonymi w Pradze bardzo ciekawie o dużych zmianach, które zaszły w ostatnich czasach w pojęciach czeskich.

„Mylne jest — mówił — sądzić, iż dążenia szowinistyczne lub imperjalistyczne kierowały nami, gdy ziemie czysto węgierskie przyłączyliśmy do Czecho-słowacji. Kwestje bytu, ważne powody strategiczne i aprowizacyjne zmusiły nas do tego, aby granicę czeską wysunąć możliwie jak najbardziej w językowo-węgierskie obszary. Teraz, gdy przez utworzenie małej „ententy" niespodziewany napad na republikę czeską jest niemożliwy, punkta obronne, konieczne z początku, dużo straciły ważności. Włączenie terytorjów węgierskich nawet ze względów aprowizacyjnych, okazało się niezadowalające. Z drugiej zaś przekonaliśmy się, że ten **miljon Węgrów włączonych, wpływa bardzo szkodliwie na konsolidację naszej młodej republiki. Niespokojna i agresywna natura Węgrów zaraziła spokojnych Słowaków** i w takim samym stopniu Niemców i skierowała ich w kierunku niebezpiecznym dla państwa. Węgrzy wykorzystują z wielką zręcznością polityczną i zaostrzają te liczne różnice, które przez tysiącletnie odrębne życie państwowe wytworzyły się pomiędzy Czechami i pomiędzy Słowakami, pod innemi zresztą względami indentycznemi sobie. Ruch narodowościowy słowacki był przez nas prowadzony i wspieraliśmy ich środkami: moralnemi, duchowemi i materjalnemi. Bez nas nie byłoby mowy o sprawie słowackiej. A teraz Węgrzy próbują broni języka słowackiego i słowackie samopoczucie narodowe zwrócić przeciw nam i partykularnemi środkami starają się wzbudzić to w Słowakach, aby zachować ich nadal w niekulturalności w tysiącletniem sztucznem odosobnieniu od nas. Bez zaprzeczenia, iż bez tendencyjnego podburzania Węgrów i śmiałej irredenty dwa te bratnie narody szybko zlałyby się w jeden i ten prześladowany i duchowo wynędzniały naród słowacki stałby się jednym z pierwszorzędnych uczestników kultury. Te przyczyny skłaniają nas do pewnego zastanowienia się i jeżeli Węgrzy zdołni będą otwarcie i bez wszelkiej ubocznej myśli zrzec się ostatecznie obcych dla nich Słowaków i Rusinów i gdy przekonają się, że przyszłość ich tylko wtedy może być zapewniona, gdy opierając się na Czechach, wejdą z niemi w sojusz wewnętrzno-ekonomiczny, w tym wypadku łatwo będzie znaleść punkt oparcia, na którym dwa te narody zdane jedno na drugiego, będą mogły zawrzeć prawdziwy pokój".

—oo—

Z prasy ruskiej.

PETLURA A LEW HANKEWYCZ.

Swego czasu galicyjscy socjaliści popierali rząd Petlury (który przecież był mienszewikiem ukraińskim). — Znany agitator SD. p. dr. Lew Hankewycz wziął pono grube sumy na propagandę. I teraz „Ridnyj Kraj" żąda, by URL. wyciągnęła kansekwencje z tego, gdyż SD. galicyjska zwalcza, jak wiadomo, zażarcie URL.

CIĄGŁE KONFISKATY

spadają na ruską prasę. Ostatnio skonfiskowano w „Wperedzie" wierszyk p. Ołeksy Babija, nędznego rymoklety (którego baznadziejnemi wierszydłami bawił publikę recenzent literacki „Ukr. Trybuny"), tak nędzny, że aż żal — czerwonego ołówka.

II ZJAZD ENDEKÓW RUSKICH

odbywa się. Jestto przedsiębiorstwo petruszewyczów, którzy mu doklejają tytuł „międzypartyjny", ba nawet „międzynarodowy". Dużo się tam gada, np. o upadku szkolnictwa ukr. pod polskimi rządami (my znamy ustępliwości naszej kuratorji!)) lub naiwne stawia się pytania, dlaczego Petruszewycz nie interesuje się Rusią Zakarpacką i Bukowiną, tylko Galicją!

KUBAŃCY,

przedstawiciele Kozactwa, potomków b. Zaporożców, wrogowie bolszewików, obradują w Pradze.

POMYLONY DYPLOMATA.

Warszawa. (EE). Biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie rozesłało pismom komunikat, zawierający opinję posła Karachana na stosunki polsko-rosyjskie. Dzienniki warszawskie oświadczają, że nie zamieszczą tego komunikatu ponieważ komunikat porusza różne kwestje mogące być przedmiotem not dyplomatycznych między państwami, ale nigdy przedmiotem komunikatu rozesłanego do pism, zwłaszcza obcego państwa.

Skrzyński posłem przy Watykanie.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) „Monitor Polski“ ogłasza nominację p. **Władysława Skrzyńskiego** na posła przy **Watykanie** wraz z odwołaniem go ze stanowiska posła polskiego w Madrycie.

Niemcy wykupują walutę polską.

Warszawa. (EE.) Radio. Dzienniki donoszą, że banki berlińskie stale wykupują w Gdańsku znaczną liczbę waluty polskiej, powiększając sztucznie ilość marek polskich za granicą.

Z komisji sejmowych.

ZEBRANIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa. (EE.) Radio. Sejmowa komisja konstytucyjna zbierze się 7. bm. Rozpatrywane będą sprawy ordynacji wyborczej.

W KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (PAT.). Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Diamanda przystąpiła dziś do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetu ministerstwa kolei żelaznej. Minister Jasiński wygłosił dwugodzinne expose oparte na preliminarzu przedstawiającym nasze potrzeby kolejnictwa. W przemówieniu swem minister podawszy obraz rozwoju kolejnictwa polskiego zapowiedział **podniesienie taryf kolejowych**, które nastąpi w dwóch etapach. Na okres czasu od 10. do 30 bm. podwyższył taryfy zarządzeniem telegraficznem o 50 procent dotychczasowych opłat pasażerskich, a nadto przeniesiono opłaty za przewóz towarów z klasy VII i VI do klasy V taryfy, a z V do IV. Podwyżka za przewóz osób przyniesie 217 miljonów 900 tysięcy, za przewóz zaś towarów 414 milj. 900 tys. czyli, że dochody państwa wzrosną w ciągu wspomnianych dni 20 o 632 milj. 800 tys. marek. Przejazd z Warszawy do Krakowa kosztować będzie od 1. października br. pociągiem pospiesznym w I klasie 3380 mk., w II kl. 2221 mk., w III kl. 1140 mk. Przy pociągach osobowych ceny biletu będą o dwie trzecie wyższe od poprzedniej taryfy. Podróż z Tczewa do Baranowicz wynosić będzie w I kl. 7.740 mk. Przewóz wagonu towarów o pojemności 10.000 kg. na przestrzeni 100 km. kosztować będzie dla zboża 4.500 mk., dla mąki 3.500 mk., dla bydła 4.500 mk., dla budulca 4.500 mk., dla węgla 3500 mk., dla nafty 9000 mk. Na przestrzeni zaś 500 klm. dla zboża 20.500 mk., dla mąki 11.500 mk., dla bydła 20.500 mk., dla budulca 20.500 mk., dla węgla 11.500 mk., dla nafty 37.000 mk. Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem p. Moraczewski wygłosił obszerny referat o preliminarzu ministerstwa kolei, co zajęło przeszło 4 godziny. Z dotychczasowych wywodów należy podnieść, iż referent wykazał szkodliwość kontraktów zawartych w swoim czasie z przedsiębiorstwami prywatnemi Lipop i Loewenstein i „Parowóz“. Minister kolei przyznał, że kontrakty te uważa za zgubne i będzie się starał albo je rozwiązać albo zmienić. Referent po szczegółowem przeliczeniu budżetu przyszedł do wniosku, że preliminarz kolejowy da się obniżyć w wydatkach o kilkaset miljonów mk., jako nieściśle obliczonych lub niepotrzebnych. Dalszy ciąg obrad komisji w piątek 9 bm.

W KOMISJI APROWIZACYJNEJ.

Warszawa (PAT.). Komisja aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Gdyka w obecności min. aprowizacji Grzędzielskiego oraz delegatów ministerstw spraw wewn., skarbu, kolei, urzędu walki z lichwą i komisarjatu aprowizacyjnego miasta Warszawy odbyła zebranie zwołane przez przewodniczącego w sprawie drożyzny. Minister Grzędzielski oraz referent min. aprowizacji zdali sprawę z obecnego stanu gospodarczego w państwie w zakresie aprowizacji i wyjaśniali działalność rządu w kierunku zwalczania **drożyzny** i niedozwolonego wywozu żywności **za granicę**.

—o—

WEZWANIE POSŁÓW PSL. DO WARSZAWY.

Warszawa. (EE.) Zarząd PSL. postanowił wezwać telegraficznie posłów klubu, żeby przybyli na posiedzenie nadzwyczajne w piątek, celem powzięcia formalnej uchwały. W ten sposób w piątek zadecyduje się sprawa przesilenia.

UCHWAŁY KONWENTU SENIORÓW.

Warszawa. (PAT.) Konwent seniorów pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego odbył wczoraj zebranie, na którem przewodn. podał do wiadomości, iż przedmiotem obrad konwentu seniorów ma być wniosek komisji skarbowo-budżetowej o przyśpieszenie zwołania Sejmu. Na pierwszem posiedzeniu Sejmu na porządku dziennym prócz pierwszych czytań szeregu projektów rządowych, marszałek proponuje kwestję opodatkowania diet poselskich, projekt noweli do ustawy z 21. lipca 1919, w przedmiocie zabezpieczenia Państwa, sprawozdanie komisji administracyjnej o projektach ustaw, dotyczących państwowej służby cywilnej, oraz organizacji władz dyscyplinarnych. Przedstawiciele P. P. S. oponowali przeciwko umieszczaniu na porządku dziennym projektu ustawy o stanie wyjątkowym. Sama zaś propozycja przyśpieszenia obrad nie spotkała się ze sprzeciwem. Postanowiono zwołać Sejm na wtorek 13. bm. o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym posiedzenia prócz pierwszych czytań projektów, ma być także projekt ustawy, dotyczący spraw urzędniczych. Marszałek odczytał następnie list komitetu wykonawczego Targów wschodnich zapraszający przedstawicieli Sejmu do Lwowa na otwarcie Targów w dniu 25. bm., co przyjęto do wiadomości. W końcu marszałek zaproponował, by w sesji bieżącej odbywać posiedzenia codziennie, nie wyłączając sobót i poniedziałków, a natomiast, by po dwóch tygodniach obrad następowała tygodniowa przerwa.

—o—

ZJAZD NPR.

Kraków. (EE. Radio.) D. 6. bm. zakończył się zjazd NPR. omawiamo sprawę akcji wyborczej do sejmu. Domagano się od rządu odszkodowania dla powstańców górnośląskich, oraz przyjęcia tamtejszych urzędników Polaków do służby administracyjnej w Polsce. Uchwalono poprzeć żądania pracowników państwowych co do podwyżki płac, oraz wskazano konieczność rewizji polityki skarbowo-budżetowej. Wybrano radę naczelną złożoną z 40 członków. Ukonstytuowanie się rady nadzorczej nastąpić ma we środę.

—o—

NOWY PODSEKRETARZ STANU W MIN. SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) „Monitor Polski“ ogłasza nominację nowego podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. **Bol. Markiewicza.**

POS. FILIPOWICZ WYJECHAŁ DO MOSKWY.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj wyjechał do Moskwy przedstawiciel Rzeczypospolitej polskiej w Rosji sowieckiej p. Tytus Filipowicz.

PROJEKT UTWORZENIA GIEŁDY DRZEWNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (EE.) W ministerstwie handlu i przemysłu odbyła się narada w sprawie projektu wnej. Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego powołania do życia w Warszawie giełdy drzewnego odbędzie się 7. bm.

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISOWEGO ROZSTRZYGNIĘCIA SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Londyn. (EE.) „Westminst. Gazette“ pisze, że komisja czterech ukończy swe prace w sprawie G. Śląska do 20. bm. Stanowisko Rady Ligi Nar. będzie się zasadniczo różniło od stanowiska francuskiego, jak i angielskiego. Według krążących pogłosek, koalicji chodzi o zadowolenie zarówno Polski, jak i Niemiec, a przedewszystkiem ludności górnośląskiej.

NOWI WICEPREZYDENCI W LIDZE NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Od specjalnego korespondenta: Czwarte posiedzenie zgromadzenia Ligi z d. 6. bm. poświęcone było dokonaniu wyborów 6 wiceprezydentów zgromadzenia. W głosowaniu wzięło udział 39 państw. Wobec uzyskania dostatecznej liczby głosów w pierwszem głosowaniu zostali wybrani: Buorgeois, De Cunha, Balfour, Hymans i Ishi. W drugiem głosowaniu ściślejszem pomiędzy Beneszem a Torrientem, pierwszy otrzymał 20 głosów, drugi 19, wobec czego wybrany został Benesz. Prócz powyższych 6 wiceprezydentów, wybranych przez zgromadzenie bezpośrednio, wiceprezydentami zgromadzenia są również prezydenci i wiceprezydenci 6-u komisji, które ukonstytuowały się dziś popołudniu.

REPREZENTACJA POLSKA W LIDZE NAR.

Genewa. (PAT.) Polska jest reprezentowana w komisjach w sposób następujący: w komisji zmiany traktatu Ligi Nar, przez p. Askenazego, w komisji organizacji technicznych Ligi przez p. Olszewskiego i Sokala, w komisji obrony blokady przez p. Askenazego w komisji finansowej i spraw wewn. przez p. Modzelewskiego, w komisji humanitarnej przez p. Modzelewskiego, w komisji spraw politycznych i administracji państw. przez p. Askenazego.

—o—

CZĘŚĆ ZAŁOGI GÓRNOŚLĄSKIEJ WYJEDZIE NA WĘGRY.

Bytom. (EE. Radio). Dzienniki donoszą, że przybyłe do Opola wojska francuskie i stacjonowane na Górnym Śląsku angielskie i włoskie wysłane zostaną do zachodnich Węgier dla rozbrojenia węgierskich wojsk powstańczych.

LITWA KOWIEŃSKA REKWIRUJE.

Wilno. (EE.) Osoby przybyłe z Kowieńszczyzny komunikują, że rząd kowieński przeprowadził nowe rekwizycje produktów żywnościowych nie tylko we dworach, ale i u włościan. Zabiera się wszystko, nie wyłączając mleka, przeznaczonego dla dzieci. Niezadowolenie rośnie. Przepustek na wyjazd do Polski nie udziela się nikomu, chyba, że drogi tu nie otworzy gruba łapówka.

LITWA KOWIEŃSKA BOLSZEWIZUJE SIĘ.

Wilno. (EE.) Jedyny polski organ w Kownie „Dziennik Kowieński“ występuje przeciw polityce rządu kowieńskiego, w której dopatruje się zboczenia na ścieżki bolszewickie głównie w projekcie radykalnej reformy agrarnej. Dziennik ten porusza również sprawę wileń., wskazując na niewłaściwe postępowanie władz litewskich w stosunku do ludności w czasie okupacji Wileńszczyzny. Podaje szereg faktów obrażania uczuć religijnych i narodowych Polaków wileńskich.

NOTA ALJANTÓW DO WĘGIER.

Budapeszt. (PAT.) Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych w Budapeszcie wręczyli wczoraj z polecenia konferencji ambasadorów węgierskiemu ministrowi spraw zagr. notę, w której wyrażają ubolewanie z powodu wypadków na Węgrzech zachodnich. Nota stwierdza, że obecne zachowanie się rządu węgierskiego dowodzi, że stara się uniknąć oddania zachodnich Węgier. Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych czynią rząd węgierski odpowiedzialny za niepokoje, jakieby się wydarzyły przed lub po oddaniu obszarów zachodnich Węgier. Sprzymierzeni wyrażają nadzieję, że rząd węgierski wystąpi z całą energią i uczyni wszystko, celem umożliwienia przeprowadzenia traktatu pokojowego. Do powyższej noty zastępcy koalicyjni dodali następującą uwagę: Bylibyśmy wdzięczni, gdyby rząd węgierski przedsięwziął zarządzenia niezbędne dla przeprowadzenia ewakuacji zachodnich Węgier, aby odpowiedni protokół mógł być natychmiast podpisany.

CZESI MAJĄ ZAMIAR WKROCZYĆ DO WĘGIER.

Budapeszt. (PAT.). Węgierski sprawozdawca dziennika „Az Est“ donosi, że w poselstwie czechosłowackiem we Wiedniu otrzymał następujące wyjaśnienia: Czechosłowacja z największem zainteresowaniem śledzi wypadki zachodnich Węgier i widzi z ubolewaniem, że rząd węgierski ni

spełnią swoich zobowiązań. Co się tyczy zbrojnej interwencji, to Czechosłowacja gotowa jest wkroczyć do Węgier zachodnich. Jeżeli Rada ambasadorów życzyć sobie będzie zbrojnej interwencji i jeżeli rząd austrjacki wystąpi w Pradze z takiem żądaniem, wówczas wojska czechosłowackie będą zmuszone obsadzić zachodnie Węgry.

WILHELM II. ODRUTOWANY.

Haga. (PAT.). Komunikat rządu holenderskiego, doręczony rządowi angielskiemu podaje, że nadzór nad byłym cesarzem niemieckim silnie wzmocniono. Zamek Doorn otoczono drutem kolczastym, tak, że wszelka komunikacja może być obecnie kontrolowana. Również i poczta listowa podlega kontroli. Przesyłki pocztowe o charakterze politycznym nie będą więcej doręczane Wilhelmowi. Jego spacery poza zamkiem wymagać będą specjalnego zezwolenia rządu holenderskiego.

Pod wrażeniem „Złotej Legendy".

Żona św. Aleksego.

Święty Aleksy, pojąwszy młodą żonę, odszedł ją w noc poślubną, by pokutować w pustyni.

Jaśminy kwitną — —
stoję w pachnącej ulewie
śnieżystych płatków sama, zadumana...
i smutna jestem dzisiaj od samego rana,
i płaczę, a nikt o tem nie wie.
Wiatr zas ul mgłami dal nieba błękitną,
gorzkiemi łzami dzisiaj rzeki cieknią...
Mój pan i małżonek daleko!
darmo wyciągam ręce ..
da mo śnią mi się jakieś przeloty ptaszęce...
ani go dojrzę, ni zgonię
odszedł mię, odszedł mój miły....
daremnie w szczęścia obronie
starg łam siły!
Za jakie grzechy i za jakie winy,
przez jakich czarów nieprzepartą moc
odszedłeś mię mój jedyny
nietkniętą, nienaruszoną,
dziewczyną — żoną
w tę pierwszą i ostatnią naszą ślubną noc?
Marzyłam o tobie w gorące upalne noce,
w zaciszu komnatki dziewczęcej,
jak marzyć umie biały kwiat, nie więcej,
biały kwiat o błękitnym motylu.
I w snach i w marzeniach tylu
widziałam oczy twoje dobre, kochające...
i całowałam goździki czerwone na łące
zamiast twych słodkich ust
kiedy poranna rosa pod słońce jasne migoce
a wiatr nie potargał jeszcze mgielnych chust.
I przetykałam szaty nitkami złotemi
bezcenne... purpurowe
marząc, jako się cudnie przyodzieję niemi
i jak wianek mirtowy położę na głowę
byś go zdjął do warg moich tuląc wrące usta.
Bym mogła szczęściem mojem ucieszyć świat [cały,
by mi harfy dzwoniące o miłości grały ...
a oto wraz pomilkły gęśle i cymbały
i rozwiera się smutnie dłoń... po szczęściu [pusta.

Odszedłeś w dal...
a dla tym większej zasługi
odszedłeś nienaruszoną
dziewczyną — żoną...
i wiem że nie wrócisz z pół drogi
w te moje sieroce progi,
a czas mija powoli bezbarwny i długi
samotne wloką się dni
i patrzą mi w oczy przez łzy..

O, powiedz! czy ci marzeń naszych dawnych [żal?
Ty jesteś Bożym Świętym. A kto mnie po- [wróci
moją młodość radosną i dziewczęcy śmiech?
Ktoś mówił, że skarga moja Chrystusa zasmuci,
że się w niej czai grzech...

Czyś ty kochać i tęsknić nie pozwalał Chryste?

O śnie mój, śnie!
O skargi me!
O szczęście ty promieniste!

Wanda Niedziałkowska Dobaczewska.

Na marginesie.

SATYSFAKCJA.

Chudy był jak... Sara Bernhard w 70 roku życia — wysoki, jak słup na tramwajowym przystanku. Kapelusz o wielkich, rembrandowskich kryzach dawał mu wygląd ogromnego grzyba, a gdy wicher podwinął do góry podniszczone poły oliwkowej, staroświeckiej peleryny — wyglądał jak potworny pterodaktylos. Gdy szedł miarowym krokiem, pochylony ku przodowi — zdawało się — że... trzeszczał! Takim suchym, drewnianym chrzęstem, jaki wydają z siebie spróchniałe deski ławki, gdy ją ktoś nieba cznie przyciśnie. Oczy miał... doprawdy nie wiem jakie, gdyż od lat 25 widziałem tylko duże, okrągłe, ciemne okulary na potężnym, haczykowatym nosie, którego końcem przytrzymywał niewyraźnej barwy krawat, znany mi również lat 25.

To był p. Baltazar, mój znajomy cichy, spokojny, a jednak ogromnie czasem zgryźliwy, gdy go coś zirytowało, gdy cokolwiek wytrąciło go z niezamąconej nigdy równowagi ducha.

Spotkałem go wczoraj przed kawiarnią Wiedeńską. Sapał w przyspieszonem tempie, a z oczu właściwie z okularów, biły jakieś czarno-żółte, złowrogie płomyki.

Oho! — myślę sobie. — P. Baltazar nie w humorze.

Na moje powitanie prawie nie odpowiedział, tylko sapnął okrutnie. Wsiadł ze mną do nadjeżdżającego wozu LD. Milczał zawzięcie. A gdy go najuprzejmiej zainterpelowałem, dokąd jedzie? — odparł lakonicznie: „przed siebie" — i milczał dalej.

Minęliśmy Żulińskiego, przy której mieszka, lecz nie wysiadł. Pytam więc jeszcze uprzejmiej: „pan dobrodziej na spacer?" — „Aha!" odrzekł niedbale, zaś za chwilę, machnąwszy ręką, krztusząc się oburzeniem, syknął przez zęby: „Złodzieje!!"

Nie śmiałem pytać — kto. Miał widocznie powód do srogiej alteracji. P. Baltazar machnął drugi raz ręką, chrząknął, poprawił się na ławce i w chwili, gdy się tego najmniej spodziewałem, wlepił we mnie swe straszne okulary i zawołał po raz drugi:

— Złodzieje — panie! Znów podwyższyli bilety tramwajowe! Ale ja im pokażę, że na głupich nie trafili!

— ? ? ?

— Widzi pan — gdyby tak robili wszyscy, jak ja, odechciałoby się magistratowi podwyższać co dwa tygodnie ceny biletów.

— ? ? ?

— Wziąłem — panie — urlop i kupiłem kartę za 1500 mk. i — jak mi Bóg miły, że swoje „odjeżdżę i to z nawiązką...

— ? ? ?

— Już trzeci dzień jeżdżę od 7 rano. Spotkałeś mnie pan o g. 8 przy kawiarni? Tak? Ja już — panie — wróciłem z parku! Tu uśmiechnął się p. Baltazar, konwulsyjnie krzywiąc usta. A teraz jadę do rogatki i z powrotem... do dworca! I tak panie przez cały urlop jeździć będę! Deszcz czy pogoda — wszystko jedno, byle tylko „odjeździć" dziesięciokrotnie kartę, tak po łajdacku wyśrubowaną! Za trzy dni odjeździłem już panie 1800 marek!

Zaśmiał się skrzeczącym, suchym śmiechem i pożegnał mnie przed kościołem św. Antoniego. Wysiadłem, p. Baltazar pojechał dalej, aby w złośliwem podróżowaniu tramwajem „odjeździć" dziesięciokrotnie 1500 mk. i mieć satysfakcję, która powinna — zdaniem jego — być groźną nauczką dla m. komisji „elektrycznej".

Leon Żypowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Narodzenie NMP.; gr. kat. Andryjana. Jutro rz. kat. Gorgonjusza; gr. kat. Pimena. — Wschód słońca 4 51, zachód 5 54.

Repertuar teatru miejskiego.

W czwartek »Kobieta bez skazy«.
W piątek »Dziewczyna z Holandji«.
W sobotę popołudniu o 3 30 »Romantyczni« Rostanda, przedstawienie dla młodzieży — wieczór o 7·30 »Żydówka«, opera Halevyego. Występ J. Majerskiego.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 25.)

W czwartek „Fircyk w zalotach", komedja Zabłockiego.
W piątek, sobotę i niedzielę „Fircyk w zalotach".
W poniedziałek premjera »Zakochani«, komedja w 3 aktach Caillaveta i de Fleursa.

—o—

Repertuar Bagateli lwowskiej:

Obecnie się wystawia wielką rewję aktualno-polityczną w 4 wielkich obrazach p. t. No! No! występ p. Polańskiego. 1) Prolog. 2) W Brzuch wicach. 3) Na okręcie „Fajans". 4) W Paczulli. — UWAGA. W krótce Premjera.

We Lwowie.

— **Wojewoda Grabowski wyjechał** wczoraj wieczorem do Warszawy na zjazd wojewodów. Wraca w poniedziałek rano.

— ***Z życia towarzyskiego.*** W sobotę 10. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w kościółku św. Zofji, ślub p. Anieli Twardowskiej, córki pp. Kazimierzostwa Twardowskich z p. Józefem Tomczakiem, właścicielem dóbr w Biesiekierzu pod Zgierzem.

— **Nauczycielstwo polskie i spis ludności.** Wydział zarządu okręgowego T. N. S. W. we Lwowie uchwalił onegdaj zwrócić się do swojego zarządu głównego w Warszawie z myślą zaofiarowania rządowi polskiemu przez ministerstwo oświaty usług całego nauczycielstwa polskiego bez względu na kategorje na czas spisu ludności, nauczycielstwo bowiem jako najbardziej ukwalifikowane w tym kierunku powinno przedewszystkiem być pomocne rządowi w tak doniosłej sprawie.

— **Odczyt poety gruzińskiego** S. Kuridszwili (S. Taifuni) odbędzie się we Lwowie 17. września.

— **Zjazd dziennikarzy.** Komitet Zjazdu dziennikarskiego prosi wszystkich członków Syndykatu i Towarzystwa dziennikarzy polskich o przybycie na posiedzenie w piątek, dnia 8 bm. o godz. 5 popoł. do Kasyna Koła lit.-art.

— **Pierwsze popołudniowe przedstawienie** dla młodzieży odbędzie się w sobotę 10. bm. o godz. 3'30. Dla młodocianej publiczności odegraną zostanie przemiła komedja Rostanda „Romantyczni" z Łozińską i Pelińskim w rolach głównych. Galerje komicznych postaci odtwarzają pp. Justjan, Kalinowski i Rasiński, który reżyserował ten sielankowy obrazek. „Romantyczni" otworzą cykl przedstawień dla młodzieży szkolnej.

— ***Z teatru Małego.*** Otwarcie sezonu teatru Małego odbędzie się dzisiaj „Fircykiem w zalotach" Zabłockiego w nowej inscenizacji H. Barwińskiego. W tytułowej roli wystąpi p. Melina, b. artysta teatru Polskiego. Wystawa stylowa. Międzyakty wypełni balet z epoki Stanisława Augusta. Kasa teatru Małego sprzedaje z rana bilety w gmachu teatru Wielkiego, popołudniu zaś w teatrze Małym.

— **O schludność i estetykę miasta.** Jak się dowiadujemy dyrekcja Targów wschodnich, kierowana troskliwością o dobre imię naszego miasta, zwróciła się do magistratu z prośbą, o wydanie nakazu uporządkowania ulic i placów miejskich, oraz o wezwanie właścicieli realności, by raczyli fronty domów, parkany i szyldy sklepów przeprowadzić do stanu odpowiadającego wymaganiom porządku i estetyki. Prośbę tę popieramy z naszej strony z całym naciskiem.

— **Strajk robotników stolarskich** rozpoczął się wczoraj u niektórych pracodawców. Strajkujący żądają 60 proc. (dotąd I. kl. robotnik brał 141 mk. 40 f. za godzinę).

— **Pożar dachu.** Wczoraj popołudniu przy ul. Żółkiewskiej l. 35 spalił się dach domu jednopiętrowego. Przybyła o godz. 5 straż pożarna pod dow. naczelnika straży p. Ciećkiewicza zdołała pożar zlokalizować. Stosy różnego rodzaju „gratów" na strychu wzmagały ogień, utrudniając przez to akcję. Blacha cynkowa, którą był dach kryty, stopiła się zupełnie. Szkoda znaczna. Przyczyna pożaru nieznana.

— **Z życia ulicy.** T. Wanda, lat 36, krawczyni, skoczyła w zamiarze samobójczym z II. piętra przy ul. 3-go Maja 11 A. Następstwa skoku złagodził zupełnie szereg gzyms na I p., na który T. spadła. Przyczyną samobójstwa silny rozstrój nerwów.

Mandla Jaslowitza, lat 29, subiekta, przebił jakiś opryszek nożem w szyję i nogę, podczas przechadzki na kopcu Unji Lubelskiej.

— **Występy złodziejskie.** Do mieszkania Bernarda Knorera przy ul. Krasickich l. 7. usiłowali dostać się w nocy nieznani sprawcy po drabinie przystawionej. Krzyk lokatorów całej kamienicy spłoszył złodziei. Zaznacza się, że w powyższej realności dokonuje się rekonstrukcji, szereg drabin jest już przystawionych, na ulicy ciemno, jak w pasażu Hausmana, to wszystko momenty mogące być wykorzystane przez złodzieji. Podobno rzadkim gościem jest policjant w tej ulicy.

— **Co skradziono?** U Fridy Wegner, zam. w Drohobyczu skradziono niedawno większą ilość garderoby i materji, wartości 2 miljonów marek. Złodzieje nie wstydzili się zabrać również 3.000 marek gotówki. — Skradziony w kawiarni „Sans-Souci" wentylator wartości 30.000 mp. sprzedał Ernest Löw, właścicielowi zakładu elektr. przy ul. Zdrowie l. 10, Dawidowi Zerowi za 4.500 mp. Złodzieja i nabywcę aresztowano. — W związku z kradzieżą uprzęży na 200.000 mp. u Jakóba Holzmanna, popełnioną przed 3 miesiącami, aresztowany przez insp. policji Zobalewicza i Jankiewicza M. Gendarz przyznał się, że uprząż i chomonty wysprzedał różnym właścicielom wozów ciężarowych, m. i. Teofilowi Ciążyńskiemu i Janowi Szewczukowi. Inne osoby, które kupiły od Gendarza jakikolwiek część uprzęży, obowiązane są natychmiast zgłosić kupno tychże, gdyż później w wypadku odkrycia przez policję, odnośne osoby będą aresztowane.

W Polsce i na świecie.

† **Józef Mann,** znany śpiewak, b. tenor naszej opery, zmarł nagle w Hamburgu, gdzie bawił na gościnnych występach, tuż przed wyjazdem na 5 miesięczne tournée do Ameryki. Zmarły owdowił p. Janinę, córkę lwowskiego arch. Cybulskiego.

— **W Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych** wpisy na I. półrocze roku szkolnego 1921-22 rozpoczną się 19 bm. i trwać będą dla nowych uczniów do końca września, dla dawnych zaś uczniów do 8. października br. włącznie.

— **Opera w Poznaniu.** D. 4. września otworzono w Poznaniu „Halką" trzeci sezon operowy pod kierownictwem Adama Dołżyckiego.

— **Anglik germanizatorem.** Komisarz Hacking wydał dodatkowe rozporządzenie w sprawie kolei gdańskich. Językiem urzędowym jest niemiecki. Wszystkie napisy mają być w tymże języku. (EE.)

Silva rerum.

NOWE OGROMNE ŹRÓDŁA NAFTOWE.

Odkryto nowe Eldorado nafty, wobec którego Borysław, Baku, Llebitos, Tampico czy Mossul są źródełkami nic nie znaczącemi.

Tam, gdzie olbrzymia rzeka północno-kanadyjska Mackenzie wśród tundr i lodów wpada do oceanu lodowatego, koło „fortu Norman", pustego blokhauzu traperów, na zupełnem bezludziu znaleziono naftę, która rzeka cała płynie. Imperial Oil Company, oczywiście tylko w lecie, łapie ten cenny płyn — wierdić nawet nie potrzeba, takie masy wydobywają się z pod ziemi.

A djabelnie to daleko. Od stacji kolejowej do ostatniej osady ludzkiej Eadmonton — 4.000 km., a stamtąd bez drogi, bez ludzi 1.800 km. do źródeł.

Geologów zainteresuje, że pokładem naftonośnym jest bitumiczny wapień nad czarnym łupkiem węglowym, oceniany przez dra Bosworthai, geologa „Imperial Oil" na 100 m. miąższości. Ch. Camfells zaś, geolog bryt. Kolumbii ocenia obszar półn. kanadyjskiego zagłębia na 800 tys. km. kwadr. (niemal 3 razy większa powierzchnia, niż Polski całej!).

Proces Liebermanna.

Dziś rano rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Liebermannowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie śp. fotografa Jaworskiego. Morderstwo to zarówno na swój charakter (zdradzony mąż zabijający kochanka żony), jak i osoby uczestniczące w niem (katolik i żydówka) było swego czasu wielką senzacją lokalną. Morderstwa dokonano na Pohulance za miastem. Po czynie ludek podmiejski w fantazji swej poszukał przyczyn tego dramatu, który zakończył się śmiercią Jaworskiego. Niejasności zagadki rozwiązał sobie pośpiesznie na swój ład, kując z tego wypadku moralną broń zarówno przeciw „uwodzicielce mężczyzn", Cesi Liebermannowej, jak i „uwodzicielowi kobiet" śp. Jaworskiemu. Wziął w obronę natomiast męża, usprawiedliwiając na ogół jego motywy.

Dzisiejsza rozprawa przed sądem przysięgłych dojść ma do jądra tej sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadł M. Liebermann. Rozprawie przewodniczy radca Fida, jako wotanci zasiadają sędziowie pp.: Saidler i Łyczkowski, protokołuje p. Łuczakowski. Oskarża prokurator Sywulak, broni oskarżonego adwokat dr. Akser.

Ze względu na wielkie zainteresowanie się tą sprawą szerszej publiczności wydano ograniczoną ilość biletów, oraz ścisłą ich kontrolę.

Akt oskarżenia zarzuca Mojżeszowi Menaschemu 2 im. Liebermannowi, urodz. w Przemyślu, rel. mojżeszowej, fotografa o to, że dnia 12. kwietnia 1921 we Lwowie, w zamiarze pozbawienia życia Tadeusza Jaworskiego, strzelając do niego w sposób zdradziecko-podstępny dwukrotnie z browninga w głowę, pozbawił go życia, czem dopuścił się zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Motywy tego czynu widzi akt oskarżenia w rozpaczy, która go ogarnęła na myśl zupełnej utraty żony, którą kochał, a którą Jaworski starał się skłonić ku sobie i doprowadzić do zerwania z mężem. Kiedy doszło do tego, że Celina Liebermannowa, która jeszcze przed zaślubieniem Liebermanna żyła w bliskich stosunkach z Jaworskim, uciekła od męża i wniosła pozew separacyjny, Liebermann mimo chwilowych wahań decyduje się 12. kwietnia na gwałtowne przecięcie tego stosunku kulą rewolwerową.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie osk. **Liebermanna.** Liebermann, z zawodu fotograf, który w różnych czasach pracował w różnych lwowskich zakładach fotograficznych jak „Adela", „Rembrandt", „Sztuka", pracownik niezły, pracowity i sumienny, zarabiał nieźle. W czasie wojny był żołnierzem 30 pp., krótko na froncie. Stosunek jego do Celiny, ówczesnej Starckmech, datuje się od 10 lat. Był w niej ślepo zakochany, podszeptom o jej złem prowadzeniu się z Jaworskim nie dawał wiary. Nie miał jednak dość poczucia honoru, by oprzeć się kuszącym, doskonałym dlań materjalnie propozycjom Jaworskiego, który nie tylko obsypywał narzeczoną jego, a potem żonę, kosztownymi podarkami, lecz także jego samego usiłował sobie kupić. Ograniczonego, zakochanego w żonie głuptasa chciał Jaworski użyć jako parawanu, za którym mógłby się dowoli nasycić Cesią. Pomagało mu w tem to, że Liebermann urokowi kasy nigdy się nie mógł oprzeć dla miłego grosza wiele żonie przebaczał.

Dlatego właśnie stosunek ten trwać mógł długo, trójkąt małżeński, którego ostre kanty umiano zaokrąglić złotem, nie musiał doprowadzić do katastrofy. Ale sytuację stale zaostrzał gwałtowny temperament śp. Jaworskiego, a jeszcze bardziej rafinowana gra Cesi Liebermannowej, która, jak to zarówno z zeznań oskarżonego, jak i świadków wynika, lawirując między niekochanym, lecz potrzebnym dla pozorów mężem a bogatym kochankiem, chciała z obu wyciągnąć maksimum korzyści. Przed mężem skarżyła się na miłosne prześladowania Jaworskiego, kochanka znów prosiła o obronę przed „wstrętnym" jej Liebermannem. Tu należy komedja ucieczki od męża do Brzeżan i wniesienie aktu o separację. I wszystko to nie bezpośrednio, lecz pośrednio przygotowało mord 12. kwietnia. I mordu tego na kochanku żony nie dokonał Liebermann w przystępie nagłej furji, przyłapawszy żonę z kochankiem na gorącym uczynku. Był on pod silnym wpływem Jaworskiego, swego dawnego szefa, obawiał go się przytem, jako impetyka. Zabił go, mówiąc jego terminem „ze strachu", żeby się pozbyć przygniatającego uczucia hańby w chęci zemsty za udręczenia moralne, spotęgowane może trochę niechęcią rasową (o czem zresztą milczy). Myśl tę musiał długo żywić w sobie, nim wytworzyła ona w nim uczucie nieubłaganej nienawiści, które po czynie nie każe mu ratować leżącego we krwi ciężko rannego rywala.

Po zeznaniach oskarżonego i zapytaniach przysięgłych, prokuratora i obrońcy, które wyświetliły ważne dla dalszego toku rozprawy szczegóły, dr. Balicki odczytał protokół z przebiegu oględzin lekarskich, które stwierdzają, że śmierć śp. Jaworskiego nastąpiła wskutek postrzału w czaszkę, którego następstwem było zmiażdżenie opon mózgowych.

Następnie po 10 minut. pauzie przesłuchiwano całą masę świadków. 5 pierwszych: Regina Nacht, Tadeusz Potelak, Zbigniew Świerczewski, Michał Fedak i Stanisław Wirer podawali znane im szczegóły, poprzedzające bezpośrednio mord na Pohulance, zachowanie się Liebermannów, oraz śp. Jaworskiego przed wejściem na fatalną drogę leśną na Pohulance, stan Jaworskiego, zachowanie się Liebermannów po fakcie, oraz przewiezienie śp. Jaworskiego do szpitala.

Świadek J. Gąsiorek, fotograf, charakteryzuje śp. Jaworskiego, jako kobieciarza, człowieka gwałtownego i nieprzyjaciela żydów.

Św. Michał Landberg, handlarz, szwagier Liebermanna, obciąża teściową Liebermanna jako spiritus movens stosunku córki do śp. Jaworskiego.

Rozprawę odroczono do popołudnia.

Popołudniu zeznawał radca policji Łukomski, który jeden z pierwszych badał Liebermanna, Liebermannową i indagował Jaworskiego. Wyjaśnienia jego rzuciły snop światła na sprawę testamentu Jaworskiego, w którym tenże zapisuje Cesi Lieb. swój majątek. Świadek ten obciąża Liebermannową, widząc w niej rafinowaną grę w czasie ostatnich chwil jej kochanka.

Świadkowie Mikołaj i Wiktorja Jaworscy, braterstwo śp. Tadeusza, przedstawiają głównie pobyt jego i Cesi w Brzeżanach, jej opinię o mężu. Nazywała go tam „dobrym", chcąc trzymać w szachu Jaworskiego. Czyniła wysiłki w celu poróżnienia śp. Tadeusza z najbliższą rodziną.

Rozprawa toczy się dalej.

ZAPISKI.

Jugosławia. Dra Tadeusza Lubaczewskiego. Dobrze znany czytelnikom naszego pisma, wytrawny znawca stosunków bałkańskich, Dr. Tadeusz Lubaczewski, wydał nakładem własnym zbiór swych korespondencji, odnoszących się do Jugosławii. Korespondencje te, pisane w okresie czasu od czerwca u. r. do maja b. r., obejmujące niemal wszystkie dziedziny życia królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców drukowane były w poszczególnych dziennikach polskich, w czem i w Kurj. Lw. Korespondencje zebrane przez autora tworzą cenną książkę, informującą publiczność polską w sposób treściwy i nader interesujący, o historji ludów Jugosławii, o jej walkach wyzwoleńczych, które wreszcie doprowadziły do państwowego odrodzenia. W korespondencjach znajdzie czytelnik nadto obfity i starannie oraz umiejętnie dobrany materjał, tyczący się obecnych stosunków kulturalnych, gospodarczych narodowościowych i ustrojowych Jugosławii. Informacje o położeniu zewnętrznem królestwa S. H. S, jego możliwościach rozwojowych oraz stosunku do narodów ościennych i pobratymczych — dopełniają bogactwa wydanej przez Dra Tad. Lubaczewskiego książki. Treść jej zapełnia pokaźną lukę w tej dziedzinie publicystyki polskiej, toteż niewątpliwie spełni zadania, pomyślane przez autora, by snop jego spostrzeżeń i wrażeń, zebranych w państwie tak wysoko cenionego przez nas narodu, przyczynił się do bliższego zaznajomienia się z Jugosławią, u której autor stwierdza podstawy do świetnej przyszłości i wskazuje potrzebę stosunków sojuszniczych między Polską a Jugosławią.

E. R.

KRONIKA SPORTOWA.

„Polonia"—„Pogoń". W niedzielę 11 bm. na boisku „Pogoni" będziemy mieli sposobność oglądania pierwszego matchu o mistrzostwo Polski klasy A. Po szeregu matchów, jakie oba kluby powyższe dotychczas rozegrały widać, że walka niedzielna będzie rozgrywką o drugie miejsce w mistrzostwie.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Deputaty urzędnicze i robotnicze.** W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie min. aprowizacji o aprowizacji pracowników państwowych, na którego mocy deputaty pracowników państwowych wynoszą na miesiąc i osobę: mąki 8 kg., kaszy 60 dkg., cukru 60 dkg. Również ogłoszono rozporządzenie o deputatach robotniczych, ważne od 15 lipca do 30 września. Normy dodatkowe aprowizacji robotniczej wynoszą miesięcznie na pracującego: 8 kg. mąki, 60 dkg. kaszy i 60 dkg. cukru.

+ **Walka kupców ze spekulacją.** Warszawscy kupcy winno-kolonjalni ogłosili cedułę cen, obowiązującą wszystkich członków Koła i Stowarzyszenia kupców win i towarów kolonjalnych.

Ciekawi jesteśmy, czy te pobożne usiłowania pomogą co...

+ **Konferencja międzypaństwowa w sprawie handlu i komunikacji.** Dnia 10 bm. odbędzie się w Rydze konferencja przedstawicieli państw bałtyckich oraz Rosji sowieckiej w sprawach ruchu handlowego z Rosją. Ponadto odbędzie się konferencja z przedstawicielami Anglji, Szwecji, Danji, Polski, Gdańska i Kłajpedy w sprawie komunikacji poczt.-telegraf. z Rosją. (EE)

+ **Światowe ułatwienia kredytowe.** Gdańskie czasopismo „Der Osten" donosi, że banki Lloydu zaprowadziły światowe bilety kredytowe na podstawie których właściciel ich będzie mógł w około 5000 miastach świata otrzymywać pieniądze. W skład krajów, w których listy powyższe będą miały swoje znaczenie, wchodzą państwa europejskie, Stany Zjednoczone, państwa Ameryki południowej i najważniejsze kolonje.

+ **Przejazd przez Holandję.** Wedle oficjalnego doniesienia rządu holenderskiego z dniem 6 bm. zniesiono dla wszystkich obywateli państw obcych z wyjątkiem Rosji obowiązek specjalnej wizy władz holenderskich na przejazd przez Holandję.

+ **Zmiana nazwy banku.** Galicyjski wojenny Zakład kredytowy we Lwowie z rozporządzenia ministra skarbu zmienił nazwę na „Zakład kredytowy dla odbudowy". (PAT.).

Ile potrzeba żywności dla Rosji? Dr. Nansen, bawiący obecnie w Genewie, złożył ważne wyjaśnienia w sprawie wyników swojej podróży do Rosji. Według tych wyjaśnień trzeba 4,000.000 ton środków żywności, aby opanować klęskę głodową. (PAT.).

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7. września 1921.

Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak.
		Marki p.		
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	570·—	00	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280—00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	800·—	820	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	650·—	—·—	—·—

		płacą:	żądają:	transak.
Bank powszechny kredyt.	140—7—	310·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	610·—	00·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	635·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	23000	00	—·—
Tow. Chodorów	140—00	3100	3·00	——
Tow. akc. Fabr. kart	0—42	1700	1850	——
„Cmielów" Fabr. porcel.	140—00	3800	4000	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	140—301	150·000	——	——
Tow. Gafota	490—22·50	2000	2200	——
Tow. Górka	140—15·40	8000	——	——
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	140—00	7200	7450	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	1000—00	1425	00	——
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500—00	1000	1050	——
„Pocisk" Zakł. amunic.	500—00	1250	00	—
Polska Nafta	500—75	2300	2800	——
Polska Nafta III. em.	590—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1100	00	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	6900	7000	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140—5·60	2225	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	8000	——	——
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	450·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	200·—	250·—	—·—
„ „ drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	50·—	70·—	—·—
„ „ (po 250)	50·—	50·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	270·—	300·—	—·—
100 franków szwajcarskich	460·—	510·—	—·—
1 sterling	11000·—	13000·—	—·—
1 dolar amerykański	3500·—	3800·—	——
1 dolar kanadyjski	3100·—	3300·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	4000·—	4200·—	——
Marki niemieckie po 100	3800·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie drobne	3700·—	3900·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	3900·—	4100·—	00
„ „ drobne	3700·—	3900·—	—·—
Liry włoskie	150·00	170·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	4100·—	4300·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	250·—	280·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	12500·—	13500·—	00
„ na Paryż	270·00	300·00	—·—
„ na Zurych	470·—	520·—	—·—
„ na Pragę	4200·—	4500·—	——
„ na Wiedeń	290·—	310·—	—
„ na Berlin	4000·—	4375·—	——
„ na N. Jork	3400	3700	—·—
„ na Medjolan	150·00	170·—	—·—
„ na Bukareszt	00·60	00·00	——

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.